

TYGODNIK SUWAŃSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudni.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach: rocznie 5 rb. kwartalnie 1 rb. 25 kop.
Z przesyłką pocztową 6 rb. 1 rb. 50 kop.
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.
Przy kilkakrotnym ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Egzaminy przedwakacyjne dla nowowstępujących do

Siedmioklasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach

rozpoczynają się 9 czerwca. Podania (z metryką i świadectwem szczepionej ospy) składać należy przed powyższym terminem w kancelarii szkolnej.

BIURO KOMISOWE

Suwałskiego Towarzystwa Rolniczego w Suwałkach

poleca garnitury młocarniane parowe, kosiarki, żniwiarki, żniwiarko-wiązalki, szpagat do nich, grabie konne i inne maszyny i narzędzia rolnicze, posiada stale na składzie nawozy sztuczne i cement.

JEDYNA CHRZEŚCJAŃSKA FABRYKA KAJETÓW

SPÓŁKA NAUCZYCIELSKA,

Warszawa, Hortensja 7, tel. 44-90,

POLEGA: kajety, bruljony, bloczki, notesy i t. p.

Założony w 1861 roku

SKŁAD BRONI

p. f. „**J. SOSNOWSKI**”,

właściciel **G. LISOWSKI**,



poleca bronie najlepszych fabryk, których posiada
Przedstawicielstwo na Król. Polskie i Rosję.
a mianowicie:

Holland & Holland L-td. Londyn; Westley Richards & Co, L-td, Londyn--bronie uniwersalne „Explora” i „Fauneta”; G. Defourny-Sevrin, à Liège. Manufacture Liégeoise d'Armes à Feu, à Liège, dubeltówki z lufami ze słynnej stali Cockerill do prochu bezdymnego—bezkurkowe. . . od rb. 90.—
kurkowe. . . od rb. 44.—

Joh. Springer's Erben, Wiedeń—sztucery Mannlicher-Schoenauer.

E. Schmidt & Haberman, Suhl,—sztucery wszelkich typów.
Stale na składzie wielki wybór broni: James Purdey & Sons, Londyn; W. W. Greener, Londyn; Charles Lancaster & Co, L-td. Londyn i t. d. i t. d.

Najlepsze naboże śrutowe w gilzach firmowych
„**J. Sosnowski à Varsovie**”
Warszawa, Trębacka 9, Telef. 47-47.
Cenniki na rok 1913 na żądanie.

AJENTURA

Wzajemnych ubezpieczeń rolnych „SNOP”

ORAZ

„ubezpieczeń od gradobicia „CERES”

W OLWICIE, p. WIERZBOŁÓW, gub. Suw.,

przyjmuje do ubezpieczeń od ognia: krescencję w słomie i ziarnie, inwentarze żywe i martwe, paszę, słomę, wszelkie ruchomości domowe i gospodarcze, jak również ubezpiecza od gradu zasiewy polne.

Seweryn Komorowski.

AGRONOM samotny, lat 40,

wychowaniec Studjum Roln. Wsz. Jagiell. w Krakowie, po sprzedaży rodzinnego majątku w Królestwie przyjmie odpowiedzialną administrację większych dóbr od 1 lipca r. b. Zna meljoracje, hodowlę, rybołówstwo, przemysł rolny, polewuje się na najpoważniejsze referencje—wymagania niewygórowane. Szczegóły u pp. Dyrektorów Syndykatów Roln. w Warszawie lub Siedleach.

Herezje teatralne.

„Choć badaniem trudzę się zawilem, tak mądryni teraz, jak przedtem byłem“, mógłbym powtórzyć za Faustem po przeczytaniu artykułu, zamieszczonego w № 21 „Tygodnika Suwalskiego“ p. t. „Dlaczego nie chodzimy do teatru?“

Bo czegoż się dowiedziałem od przeciwnika swego?

Przedewszystkim,—że 3—4 przedstawienia teatralne stanowczo w większym stopniu obciążają budżet mieszkańca Suwałk, niż 104 premjery kinematograficzne, dane w ciągu roku. Następnie,—że jestem analfabetą w kwestji znajomości stosunków miejscowych, gdyż nie zdaję sobie sprawy, iż publiczność suwalska musi się układać do snu wraz z ptactwem domowym (dla harmonji życiowej), przedstawienia zaś kończą się o godz. 1—1½ w nocy. Mógłby jednak wiedzieć Szanowny Autor, „znający dobrze miejscowe stosunki“, że dzieje się to nie z winy artystów, lecz z racji bajecznych udoskonaleń technicznych sceny w „Arkadii“, które to udoskonalenia doprowadzić mogą do poważnego zatargu z życiem zarówno artystów, „polujących na zarobek“ w naszym mieście, jak i artystów, odżywających się czystymi, nieskalanymi ideałami.

Niezależnie od tego, nie szczędzi mi Sz. Autor innego zarzutu, nazywając mię „wolnym ptakiem“ (czytaj: próżniakiem) w przeciwieństwie do siebie, jako „wolu roboczego“, którego drażnią w najdotkliwszy sposób sztuki Przybyszewskiego i Zapolskiej. Pozatym—zdaniem Autora—nie biorę pod uwagę zbyt wygórowanych cen, niedostępnych dla szerszych mas, jakkolwiek należy stwierdzić, że z pięciu przedstawień, jakie dała trupa

wileńska, dwa ostatnie odbyły się po cenach niższych i również nie ściągnęły owych „mas**“). Wreszcie służy mi Sz. Autor pouczającą informacją, że teatr jest rozrywką, w przeciwieństwie do takich profanów, jak Wyspiański, Pawlikowscy, Solscy—zdaniem których—teatr powołany jest do pełnienia wielkiej misji kulturalnej wśród społeczeństwa.

Nie możemy więc pozwolić sobie na kilka przedstawień teatralnych w ciągu roku. Nie mamy na to ani czasu, ani pieniędzy, ani—co najważniejsza—humoru, tymbardziej, że repertuar teatru wileńskiego składał się ze sztuk takich nieciekawych pisarzy, jak Słowacki, Przybyszewski, Zapolska, Nowaczyński, Fredro.

Nie poszliśmy więc do teatru, gdyż za mało było atrakcji na sztukach wyżej wspomnianych autorów. Zresztą, „szare nasze życie—mówi Autor artykułu—mieści samo w sobie tyle tragedji i dramatów, tyle prawdziwych bólów i nieszczęść, że szukać ich na scenie nie mamy ani potrzeby, ani ochoty. Pragnąc oderwać na chwilę myśl swoją od twardego jarzma codziennych kłopotów, ogół mieszkańców pragnie rozrywki. Ty! wolny ptaku, szukasz jej w tragedji, my, woły robocze, z tęsknotą wdychamy do zapomnianych w dni powszednie uśmiechów. Daj nam na scenie trochę promieni słonecznych, trochę wiosny, trochę pieśni—ale daj w taki sposób, żebyśmy dary twoje przyjąć byli w stanie“.

*) Przy sposobności należy zaznaczyć, że masy te mogłyby daleko skuteczniej reagować na wszelkie objawy życia publicznego, gdyby miały odpowiednie poparcie ze strony miarodajnych żywiołów. Żywioły te jednak, zamiast wzięć się do czegokolwiek, często tamują wszelką pracę wśród szerszego ogółu. Dotychczas np., dzięki niezmordowanej energii naszych luminarzy społecznych, nie można się doczekać wskrzeszenia istniejących na papierze „Kursów samokształcenia dla rzemieślników“, których ustawa spoczywa sobie najspokojniej w pewnym miejscu pod kluczem, dokąd nikt dotrzeć nie może.

NOC MIESIĘCZNA.

Jaka cudna noc wiosenna!
Morze płynie rozświetlone,
jakby potok z srebra lany,—
cała ziemia—cicha, senna,
uwieńczona w palm koronę,
w koronkowe strojna piany.
Jaka cudna noc miesięczna!
Jako znicze płoną kwiaty,
pomarańcze i granaty,
i gra gęźdba fali dźwięczna.
Jaka cudna noc nad morzem,
gdy po falach białe żagle
bark rybackich z pluskiem płyną,
to ukazą się, to giną
poza sferą światła nagle.
Wonie, barwy, blaski, szmery,
harmonijna fal muzyka...
dusza stapia się z przestworzem,
melancholjja wzrok przenika.

Zapatrzona, zasluchana,
gonię wzrokiem srebrne fale,
widzę morze, a myśl moja,
hen, w północne bieży dale.
Tam, gdzie w północy bohaterzy,

gdzie śnieg biały pola kryje,
w sercu każdym krwawa rana,
jednak serce kocha, żyje...
Tam mój kraj, ojczyzna moja!

Jaka cudna noc wiosenna
w lazurowych wód krainie!
Srebrne morze w dale płynie,
ziemia marzy, cicha, senna,
z gęstwiny gajów laurowych
szmer całunków, westchnień dzwoni,
szepc migdałów i jabłoni,
słodycz kwiatów cytrynowych...

Dziwna, dziwna moja dusza,
z swoim smutkiem i tęsknotą.
— Mnie się marzy polska grusza
i słonecznik z twarzą złotą;
mnie się marzą borów gwary,
dewajtisów mrok ponury,
leśnych jezior w mgłach zwierciadła,
dąb litewski, siwy, stary,—
mnie się marzy ta gwiazdeczka,
co z modrego nieba spadła,
nasze burze, grady, chmury,
i doliny, i pagóry,
i ta czarna jaskółeczka...

Zgoda, Szanowny Autorze, co do uśmiechów słonecznych. Jestem ich nie mniej od Ciebie spragniony. Ale pamiętaj również o tym, że nie żyjemy w epoce krzemienia krzesanego. Pomimo ogromu bólu i cierpienia własnych, nikomu nie mogą być obce najistotniejsze zagrożenia kultury. Dusza nasza nie może być oparta jedynie o poduszkę własnych nieszczęść. Musimy znać odwieczne walki duchów prometejskich i tęsknot tułaczy Ahaswerów. Musimy odczuwać rozdzierającą rozpacz duchów wąpiących i tryumfów ludzkości. Namiętność pragnień i głód prawdy, tragizm i radość istnienia, szal i jego śmiech bolesny, bezgraniczne ukochanie piękna i dążenie do stopienia się z siłą i potęgą bezimiennych mocy życia—wszystko to nie może być nam obojętne, o ile nie mamy zostać poza obrębem społeczeństwa.

Wszystkie zaś te problematy życia i śmierci występują najplastyczniej, przemawiają najbezpośredniej na scenie. Stąd też płynie niesłychane znaczenie teatru dla kultury współczesnej. Jest to w każdym razie „coś” więcej niż rozrywka, chociażby nawet o charakterze umoralniającego lub pouczającego. Bawi się wprawdzie publiczność na uciesznych sztuczkiach Zalewskich i staruszków Sardou'ów, „rozrywa się” na ciepłych sudermanowskich dramatach rodzinnych, które grożą co chwila straszną katastrofą, lecz w ostateczności kończą się bardzo grzecznie i pozwalają publiczności spokojnie rozejść się do domów i korzystać ze snu, odpowiadającego wszelkim przepisom recepty lekarskiej, no, ale nie powiem, czy rozkoszniutki te i pocziwe przynęty mogą uszczęśliwić umysł, chociażby cokolwiek wybredny.

Teatr prawdziwy powinien być świątynią sztuki, któraby górną nastrojała umysły i potężnie wstrząsała sercami. Przy traktowaniu zaś teatru, jako zabawy, na-

leżałoby z desek scenicznych usunąć cały dramat grecki, całego niemal Szekspira, Kalderona, Rasy, Ibsena, Słowackiego, Wyspiańskiego, Przybyszewskiego i rozkoszować się kwiatkami „sztuki scenicznej” w rodzaju „Góra nasi”, „Oj, mężczyźni, mężczyźni” i t. p.

F. Cichecki.

Do Pp. Pracowników Rolnych.

Wśród kwestji, stanowiących bolączkę stosunków wiejskich, najbardziej żywiołowo ważną pozostaje wiecznie poruszana z najrozmaitszych punktów, a nigdy nierozwiązana ku ogólnemu zadowoleniu — sprawa pracowników rolnych.

Jeśli weźmiemy jakąkolwiek gałąź przemysłu czy handlu, to ma ona przeważnie dość ściśle określone granice żądań, stawianych swemu pracownikowi, a przynajmniej o tyle ściśle, że dla określenia wartości i zdolności pracownika w pewnym dziale nie trzeba sięgać zbyt daleko poza skalę jego specjalności, chyba tylko w bardzo rzadkich wypadkach. Inaczej rzecz się przedstawia z rolnictwem: pomimo działów i specjalności, na jakie zwykliśmy je dzielić, działy te i specjalności tak ściśle z sobą się łączą, że o idealnym rozgraniczeniu ich nie może być mowy; dlatego też wymagania, stawiane pracownikowi rolnemu — rolnikowi, są nader wielkie. Wymagania te pozornie nie wychodzą poza zakres pojęcia rolnictwa; użyłem tu określenia: pozornie, bo wiele gałęzi wiedzy, których znajomości wymagamy od pracownika rolnego, a które, zdawałoby się, nic wspólnego z rolnictwem nie mają, jak: znajomość, choćby w zarysach, weterynarii, meteorologii, ekonomji gospodarczej, administracji, są nieodzownie potrzebne w rolnictwie i posiadanie ich

Duszo biedna, smutna duszo,
pij czar nocy południowej,—
na północy ciebie zmuszą,
do tej pracy syzyfowej:
— do krzesania skier, co gasną,
— siania ziarn, co marnie giną.
Ciesz się, duszo, nocą jasną,
lazurową ciesz głębiną!

Nie upoisz się już więcej
bezszelestną, słodką ciszą,—
na północy—myśl, tajoną
na dnie serca—ludzie słyszą,
podchwytną każde drgnienia,
wypaczają twe zamysły.
— Jednak—biegną wdał marzenia,
do tej szarej, do tej Wisły...

Do niemeńskich biegną borów,
co rówieśne wajdelotom,
urągają wichrom, grzmotom,
pełne szumnych rozhovorów.
Poprzez srebrne morza głębie,
widzisz, duszo, polskie łany,
szare wróble i gołębie,
sochę rdzawą, dach słomiany...

... Hej, ten odgłos od niw bieży,
hej, zadźwięczał spíž panczerzy,
w górę, w górę rwą się ptaki,
naprzód, naprzód mkną junaki,
hej!

... Piosnka jakaś gdzieś przecyka,
nocą dzwoni głos słowika,
miesiąc świeci ponad wodą,
głośną sprzeczkę żaby wiodą,
hej!

... Cyt... dziewczyna rozkochana,
szuka usty ust ulana.
— Miła moja!—Mój jedyny!—
wtórzą olchy i kaliny,
hej!

Zmilknij, piosnko, przecknij, duszo,
niedorzecznych zbądź zapałów.
— Kędyś złote więzy kruszą
przestarzałych idealów,
kędyś wzejdą nowe zorze
i ogniowych chrzest chryzmatów,
dziś—masz księżyc, gwiazdy, morze
i ogrody, pełne kwiatów.

Wiem, gdzie biegiesz, myśli moja,
w noc tę cichą, księżycową:
— do zimnego dążysz zdroja,

podwyższa znacznie wartość pracownika rolnego. Z zakresu tych różnorodnych umiejętności nie jest też wykluczona konieczność posiadania w niektórych wypadkach pewnego zasobu wiadomości handlowych i przemysłowych.

Zestawiwszy więc porównawczo rolnictwo oraz przemysł i handel, spostrzeżemy, o ile rozleglejszych wiadomości od pracowników swoich wymaga zawód rolnika, aniżeli przemysłowca lub handlowca. Postęp na wszystkich polach jest jednakowo widoczny, a może nawet w rolnictwie, zaspakajającym najpierwsze potrzeby ludzkości, szybszym idzie krokiem. Zdawałoby się, że wzrastające z postępowaniem wymagania będą wytwarzały i tu i tam pewien stały zasób odpowiednich pracowników; tymczasem daje się zauważyć nienormalna wprost różnica na niekorzyść rolnictwa. O ile przemysł i handel, zrozumiałwszy swoje zadania i potrzeby, drogą szkół najrozmaitszego typu, w większej części zaspakajają swe wymagania, urabiając odpowiedniego pracownika, rozumiejącego te potrzeby i stosującego się do nich, o tyle rolnictwo nasze, w trosce i zabiegach o swój rozwój, dało rezultaty dalekie od tego, by nazwać je choć w przybliżeniu zadawalnymi. Zapewne, rolnictwo znajduje się w bez porównania gorszych warunkach, choćby co do możliwości zakładania szkół, tego kardynalnego warunku, abecadła, od którego zaczynać należy urabianie pracownika, nie zmniejsza to jednak konieczności i potrzeby posiadania odpowiedniego pracownika. Potrzebę tę odczuwa całe Królestwo Polskie i, nie mogąc poprzestać na szkołach, już istniejących, których nikła liczba nie jest w stanie zadowolnić kraju, szuka innych dróg, któreby choć w części prowadziły do celu. Drogi te,—to prywatne usiłowania jednostek. Czy usiłowania te dają rezultaty oczekiwane?

Pomniemy całe Królestwo Polskie, zatrzymując się na najbliższym naszemu sercu i... kieszeni Ziemi Suwalskiej; kwestję tę chcę poruszyć zupełnie jednostronnie: odezwą do pp. Pracowników rolnych.

(d. c. n.)

Seweryn Komorowski.

chcesz usłyszeć ciche słowo,
co utuli niepokoję
i rozjaśni życia mroki.
— Lecz się nie ludy, serce moje,
niezgiebione doli mroki.

Możesz wołać, możesz szlochać,
nikt nie przyjdzie na wezwanie...
... ani marzyć, ani kochać,
ni pracować, hen, na łanie...
Słodki zefir kwiaty trąca,
dusza bratniej szuka duszy,
ale serca prośba drżąca
serc północnych nie poruszy.

Jasna, cudna noc wiosenna!
Morze płynie przeświecone,
jakby potok, z srebra lany,
cała ziemia—cicha, senna,
ustrojona w palm koronę,
w koronkowe morskie piany...

Domostawa.

LIŚTY DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o wydrukowanie tych kilku słów odpowiedzi na notatkę, umieszczoną w № 20 „Tygodnika Suwalskiego”, w dziale kroniki, p. t. „Flora bez kwiatów”.

Kwiaciarnia, znana obecnie pod firmą „Flora”, istnieje od roku 1891; od czasu jej założenia wszyscy klienci otrzymywali na każde zażądanie kwiaty cięte lub doniczkowe, i nie było wypadku, żeby kwiaciarnia nie wykonała czyjegoś zamówienia.

Nadwiędte rododendrony i azalie—to zwykły los towaru, który nie znalazł nabywcy, salate zaś i rzodkiewkę mam w swoim sklepie kwiaciarskim na specjalne żądanie Szanownej Publiczności, i muszę powiedzieć, że właśnie ta rzodkiewka i salata stanowią pewną podstawę istnienia kwiaciarni. Sklep swój staram się zawsze zaopatrywać w kwiaty, tak krajowe, jak i zagraniczne, stosownie do sezonu. Szanowny Autor powyższej wzmianki wskazał sezon wiosenny, jako obfitujący w kwiaty ogrodowe, tymczasem na wiosnę kwitną kasztany na ulicach, drzewa owocowe i kwiaty leśne, ale nie mają one nic wspólnego z kwiaciarnią.

Muszę również nadmienić, że sklep kwiaciarski „Flora” stara się zadowolnić nie tylko skromne, ale może zbyt skromne wymagania Szanownej Publiczności i lepiej mógłby się dotąd rozwinąć, gdyby Suwalczanie mieli większe zamiłowanie do kwiatów.

P. Bydelski.

O scenę w „Arkadij”.

W artykule „Coraz lepiej”, zamieszczonym w № 20 „Tygodnika Suwalskiego”, wyczytałem bardzo nieprzychylną wzmiankę o moim teatrze, a mianowicie, że, jakoby podczas przedstawień trupy polskiej z Wilna, „najdotkliwszym brakiem była jedynie scena w „Arkadij”, pozbawiona najelementarniejszych urządzeń technicznych.” Czynienie zarzutów w piśmie, czytany przez ogół, zwykle ma i bezwarunkowo powinno mieć ten cel, aby winowajca mógł naprawić błąd swój; takie zaś ogólnikowe stawianie zarzutów, jak to uczynił w swym artykule p. Cichecki, do tego celu bynajmniej nie prowadzi, sprawia tylko wrażenie, że p. Cichecki miał chęć zdyskredytowania mego teatru wobec publiczności i innych trup. Otóż niniejszym proszę pana Cicheckiego o szczególne wykazanie owych braków, żebym mógł je naprawić, jeżeli okażą się uzasadnionymi.

Puński.

Z RÓŻNYCH STRON.

Zjazd im. Pankiewicza. Grono b. wychowawców znakomitego pedagoga, ś. p. Jana Pankiewicza, który przez lat z górą pięćdziesiąt, jako nauczyciel matematyki, jako inspektor b. gimnazjum realnego, jako rektor gimnazjum 4, wreszcie jako dyrektor założonej przez siebie szkoły, przewodniczył licznym pokoleniom młodzieży na drodze wykształcenia i wychowania,—powzięło zamiar zwołania zjazdu wszystkich tych, którzy korzystali z umiejętnego i serdecznego jego kierownictwa.

W tym celu wybrany został komitet wykonawczy zjazdu, w którego skład weszli pp.: Antoni Alimowicz, prof. Maksymilian Białowiejski, prof. Józef Jerzy Boguski, Kazimierz Hordliczka, dr. Stanisław Kurtz, Stefan Lilpop, Stanisław Manduk, Gustaw Martens, Józef Mucharski, Stanisław Rutkowski i Józef Włoskiewicz.

Komitet, pragnąc uświadomić wszystkich, których to interesuje, zwraca się do osób, pragnących uczestniczyć w tym obchodzie, aby zechciały nadsyłać swoje adresy do sekretarza Komitetu, p. Józefa Mucharskiego w Warszawie, ul. Chmielna 54, a to w celu zawiadomienia ich o programie i bliższych szczegółach, dotyczących zamierzonego zjazdu, który odbędzie się w dn. 27 i 28 września r. b.

Komitet nie wątpi, że zjazd będzie liczny, jak licznym był obchód jubileuszowy dla uczczenia półwiekowej pracy czcigodnego krzewiciela oświaty w r. 1890 i zjazd, odbyty w 1901 r.

Progimnazjum męskie w Ostrołęce. W sierpniu r. b. otwarte będzie w Ostrołęce, gub. Łomżyńskiej, 4-kl. progimnazjum męskie, z językiem wykładowym polskim i z programem szkół rządowych.

Opłata za nauczanie wynosi: w kl. wstępnej—50, w I—55, II—60, III—65, IV—70 rubli rocznie. Przy progimnazjum dla uczniów zamiejscowych będzie urządzona bursa, czyli internat, w którym utrzymanie kosztować będzie 15 rb. miesięcznie. Tak więc szkoła ostrołęcka ułatwi zadanie tym rodzicom, którzy nieraz pokonywać musieli wielkie trudności, aby swych synów kształcić, gdyż opłata za naukę, łącznie z utrzymaniem, wynosić będzie za ledwie połowę sumy, zwykle na ten cel wydawanej.

Zapisy już rozpoczęto. Do podań, które przysyłać należy pod adresem: 4-kl. [progimnazjum męskie w Ostrołęce, dołączyć należy metrykę i świadectwo szczepienia ospy.

Uczniowie, pragnący korzystać z bursy, powinni złożyć podania przed 1 sierpnia.

ECHA POLITYCZNE.

Wojna na Bałkanach wchodzi w nową fazę. Konferencja ambasadorów, zdaje się, że w niedługim czasie osiągnęłaby cel swój i państwa bałkańskie podpisałyby preliminarze pokojowe, gdyby nie wypadki dni ostatnich i wytworzenie się bardzo naprężonych stosunków pomiędzy państwami związkowymi.

Bulgaria ostrzeliwała okręt grecki „Averov”, co wywołało ogólne przygnębienie w Grecji. Gorsze stosunki panują z Serbią, w kołach dyplomatycznych uchodzi nawet za możliwy wybuch wojny, w niedługim czasie, pomiędzy Serbią i Bulgarią.

Paryż. Pomimo surowych bardzo zarządzeń ze strony władz wojskowych, demonstracje żołnierzy przeciwko służbie trzyletniej w wojsku powtarzają się ciągle.

KRONIKA.

Z teatru. Przypominamy, że jutro, t. j. w sobotę, odegrany będzie dramat Józefa Korzeniowskiego: „Karpaccy Górale” na rzecz niezamożnych uczennic pensji p. K. Żulińskiej.

Sądzimy, że nasza publiczność, mając na względzie sympatyczny cel jutrzejszego przedstawienia, okaże się, jak zwykle, hojną i zapełni tłumnie salę teatru „Arkadja”. Początek **punktualnie** o godzinie 8¹/₂ wiecz.

Odłożona zabawa. Na podanie, złożone przez organizujących, na rzecz Szkoły Handlowej, zabawę ogrodową, nadeszła odpowiedź, zalecająca odłożenie jej do 22 czerwca, pomimo, iż ogród w wybraną przez organizatorów niedzielę (1 czerwca) jest wolny, i żadnej zabawy publicznej w miesiącu nie będzie. 7 czerwca mają urządzić zabawę—Rosjanie, 15 zaś—Żydzi. Sapienti sat!

Zajście podczas procesji Bożego Ciała. Podczas procesji Bożego Ciała zaszedł niezmiernie przykry i oburzający cały nasz ogół wypadek. Kiedy procesja stanęła przed ostatnim ołtarzem, przy ulicy Ogrodowej, jeden z miejscowych dygnitarzy wojskowych uważał za właściwe i taktowne wybrać sobie tamtędy właśnie drogę do przejazdu ku ulicy Krzywej, pomimo, iż miał wolne dla ruchu kołowego sąsiednie ulice: Główną i Rybacką. Pomimo ostrzeżeń policji, zwróconych bezpośrednio do jadącego gieheerała—zatrzymał dorożkę (№ 8) starszy stojkowy, Dziuba—wjechał ów dygnitarz w zwarte masy kłęzącego ludu i, rozpychając końskimi piersiami modlących się, jadąc niemal po głowach, przerznął się w tak stosownie obranym przez się kierunku!

Nic dziwnego, iż tego rodzaju brak elementarnego

poszanowania dla naszych uczuć religijnych wywołał powszechne oburzenie. Słyszeliśmy, iż ma być podana zbiorowa skarga do ministra wojny. I słusznie! Sądzimy, iż powinno tu też energicznie wystąpić kierujące djeceją duchowieństwo i dołożyć wszelkich starań, aby na przyszłość zabezpieczyć od tego rodzaju poniewierki nasze uczucia i uroczystości religijne.

Wycieczka krajoznawcza do Wigier. Zorganizowana w ubiegłą niedzielę, d. 25 b. m., przez Suwalski Oddział Towarzystwa Krajoznawczego—wycieczka na jezioro Wigierskie zgromadziła na werandzie gościnnej cukierni p. Kotowskiego liczne grono Suwalczan, płci obojga; znaczną część wycieczkowiczów stanowiła ucząca się młodzież pensji p. Żulińskiej oraz Szkoły Handlowej. O g. 11-ej rano uczestnicy wycieczki, w liczbie około 50 osób, pod kierunkiem przewodników: p. Zygmunta Błędowskiego i p. Tadeusza Wyrzykowskiego, trzema drabiniastymi wozami rażno ruszyli do Cimochovizny, wioski, malowniczo rozłożonej nad brzegiem jeziora Wigierskiego. Po przybyciu do wsi, wycieczkowicze wsiedli na wynajętą od miejscowych włościan łodzię i popłynęli po nieco wzburzonej, z powodu dość silnego wiatru, powierzchni wód na przeciwległy półwysep, w celu zwiedzenia „licznymi wspomnieniami dziejowymi uświęconego” kościoła pokamedulskiego. Ponieważ jednak nabożeństwo jeszcze nie było skończone, zwiedzenie kościoła trzeba było odłożyć na później, lecz, aby nie tracić napróżno drogiego zawsze czasu, jednomyślnie uchwalono, żeby tymczasem urządzić popas dla pokrzepienia sił. Ks. Stankajtis, proboszcz parafji wigierskiej, gościnnie użyczył nam samowaru. Zebrani w ogrodzie uprzejmego ks. proboszcza—wycieczkowicze, mając przed sobą uroczy widok na wzburzone jezioro, hen, daleko bijące falami o brzeg przeciwległy, z apetytem popijali herbatę i opróżniali swoje torby podróżne. Posilwszy się, całe towarzystwo udało się do kościoła, a następnie do podziemi, gdzie spoczywają zwłoki pierwszego i ostatniego zarazem biskupa djeceji wigierskiej, ś. p. Michała Franciszka Karpowicza, poczym, po odbyciu kilkogodzinnego spaceru łodziami po jeziorze, powrócono do Cimochovizny, a stąd wozami do Suwałk. O godz. 10 m. 45 wieczorem wszystkie trzy wozy stanęły przed cukiernią p. Kotowskiego. Po uprzejmym podziękowaniu przewodnikom wycieczki za podjęte trudy, wycieczkowicze, zadowoleni z mile spędzonego dnia, udali się do domów na spoczynek.

Pomimo panującej naogół harmonii wśród uczestników wycieczki oraz widocznej w każdym czynie dobrej woli jej przewodników, tym ostatnim należy postawić, niepozbawiony słuszności, zarzut—braku wyrobienia praktycznego w organizowaniu wycieczek oraz sprężystości w kierownictwie. Nie bierzmy jednak tego za złe młodym członkom Zarządu Towarzystwa Krajoznawczego, na każdym bowiem polu pracy społecznej potrzebna jest praktyka, a pierwsze kroki są zawsze trudne. Miejmy nadzieję, że następne wycieczki będą organizowane coraz umiejętniej, a ta pierwsza, odbyta z inicjatywy Towarzystwa Krajoznawczego, naogół dość fortunna, niech będzie dla nas zachętą do dalszych wycieczek.

Nowe Kółko Rolnicze. W ubiegłą niedzielę, 25 b. m., w osadzie Wiżajnach odbyło się organizacyjne zebranie Kółka Rolniczego. Po przemówieniu kierownika kółek,

p. St. Urbanowicza: „O potrzebie i pożytku drobnych stowarzyszeń rolniczych”, przystąpiono do zapisywania członków, których zanotowano 40. Wybory do zarządu dały wynik następujący: na prezesa jednogłośnie wybrany został p. M. Dąbrowski z Kleszczówka, na wiceprezesa—malorolny, p. Fr. Laskowski, na sekretarza—p. Tynebor, na skarbnika—p. Liszewski, do rady zaś wybrano: właścicielkę dóbr Sudawskie—panią Rekoszową, p. Cybulskiego z Kadaryszek, księdza proboszcza, p. Kazaryna z Wiżajn i dwóch włóścian. Do komisji rewizyjnej weszli: ksiądz wikary i dwaj malorolnicy.

Postanowiono: wydzierżawić posesję Niezielskich z należącymi do niej gruntami, na których będą założone półka doświadczalne z nawozami mineralnymi, z odmianami zbóż i rozmaitych upraw, założyć skład nawozów mineralnych, oddzierżawić część mieszkania miejscowemu Oddziałowi Ziemianek na ustawienie warsztatów tkackich, ulepszonego systemu.

Po ukończeniu powyższych obrad, p. Urbanowicz w dwugodzinnej pogadance mówił: „O żywieniu się roślin i nawozach pomocniczych”. Zebranie trwało od g. 3¹/₂ do 8¹/₂ wiecz.

Z uznaniem zaznaczyć należy działalność i ofiarność pani Rekoszowej, której staraniom zawdzięczać należy założenie w Wiżajnach Oddziału Kółka Ziemianek, jak również w znacznej mierze, obecnie ukończonego, Kółka Rolniczego. W dniu założenia Kółko to otrzymało od swej protektorki zasiłek w sumie 50 rb. Przy takiej orędniczce powodzenie tych instytucji jest zapewnione.

Brak mięsa. Od niedzieli, t. j. 25 b. m., miejscowi rzeźnicy—Żydzi, chcąc podwyższyć takse na mięso do 16 kop. za funt, przestali rznąć woły i w ten sposób pozbawili Suwałczan mięsa. Zarządził jednak temu Magistrat, który sam zajął się rznieniem wołów i sprzedaje obecnie mięso po 14 kop. funt. Żeby na przyszłość nie zdarzały się podobne fakty, pożądanym jest założenie chrześcijańskiej jatki, która napewno by doskonale prosperowała.

Skasowanie pocztaliterji. Pocztaliterja stacji pocztowej, Szypliszki, na trakcie Suwałki—Kalwarja, z dniem 14 czerwca zostanie skasowana.

Pożar. W niedzielę, dnia 25 maja, około g. 12-tej w nocy, trąbki strażackie oraz dzwony na trwogę zbu-

dziły układających się do snu Suwałczan. Nad zachodnią częścią Suwałk ukazała się krwawa luna. Wyrwani z objęć Morfeusza, Suwałczanie licznie pośpieszyli na miejsce pożaru,—płonął dom drewniany, przy ulicy Krzywej pod № 67, Szmula i Bejli, małżonków Miszkińskich. W chwili wybuchu pożaru właściciele w domu nie było—wyjechali bowiem na wesele do Kalwarji, reszta zaś rodziny pogrążona była w głębokim śnie. Dopiero przechodnie, którzy pierwsi ujrzeli płomień, ogarniające domostwo, z trudem zdolali obudzić lokatorów. Energiczna Suwałska Straż Ogniowa rychło umiejscowiła niszczący żywioł, pomimo to, właściciele obliczają straty na sumę około 3000 rubli. Nieruchomość była zaasekurowana na 590 rubli. Istnieje przypuszczenie, że ogień powstał wskutek podpalenia.



OFIARY:

Na Szkołę Handlową.

Pp. H. Brzoska—40 rb., d-r A. Krauze—10 rb., P. Kramarewicz—3 rb., d-r A. Bakinowski—10 rb., d-r M. Nieciuński—30 rb., J. Zawadzki—60 rb., d-r Kalinowski—5 rb., J. Zaborowski—2 rb.

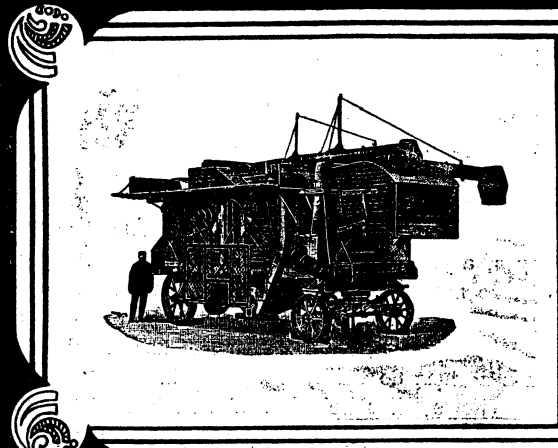
Nieprzyjęte przez doktora od St. W., ucznia Szkoły Handlowej—1 rb.

Na wpisy dla uczących się w szkółce p. H. Pożerskiej.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wiktora Berensa p. H. Tyszkowa z dziećmi—10 rb.

Ogłoszenia.

KONDYCJI NA LATO
poszukuje b. słuchacz literatury
na Wszechnicy Jagiellońskiej.
Wiadomość w redakcji.



MŁOCARNIE PAROWE

PRASY DLA SŁOMY
LOKOMOBILE PRZEMYSŁOWE
DO 1,000 KONI PAROWYCH

HENRYK LANZ

WARSZAWA TEL. 278-00 NIECAŁA 10.

W 7-kl. Zakładzie Naukowym Żeńskim

z klasą wstępną i pensjonatem

Kazimierzy Żulińskiej

W SUWAŁKACH

egzaminacje dla nowowstępujących uczennic przed wakacjami odbywać się będą 11 i 12. czerwca, od godz. 9-ej rano; po wakacjach 28, 29 i 30 sierpnia. Lekcje—2 września.

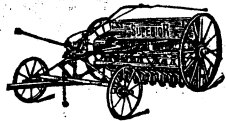
ZBOŻE DROŻEJE,

rzecz więc jasna, że dążeniem każdego rolnika jest siał jak najoszczędniej—zbierać jak najobficiej, co da się urzeczywistnić jedynie przy pomocy tak udoskonalonych maszyn siewnych, jak

UNIWERSALNE AMERYKAŃSKIE SIEWNIKI

„SUPERIOR“

najnowszego typu.



Precyzyjny wysiew i, co za tym idzie, wczesne równe wschody, celowa konstrukcja, silna budowa, lekkość pociągu—ułatwione kierowanie.

Radelkowe—talerzowe—kombinowane.

Reprezentant

ALFRED GRODZKI,

33. Senatorska, WARSZAWA.

Szczegółowe ilustrowane opisy wysyła się na żądanie odwrotną pocztą, gratis i franco.

BÓL GŁOWY; MIGRENE
NATYCHMIAST USUWA
MIGRENO-NERVOSIN
 BEZWARUNKOWO PEWNY I NIEZŁY
 KODLIWY ROŚLINNY ŚRODEK
 SA JUZ FALSYFIKATY!
 WIĘC ZADĄC w APTEKACH; SKŁ. APT.
 PROSZKÓW WYRABIANYCH TYLKO
 w PŁOCKU i z PODPISEM WYNAŁAZCY
 A. GAŚCIECKIEGO NA NAZOWA. PROSZEKU.

Tylko za 1 rub. 75 kop.



wysyłam za zaliczeniem, po otrzymaniu obstalunku, piękny męski kieszonkowy zegarek, ankier, patentowany, 1-go gatunku, z czarn. ang. stali, na 15 kamieni, do nakręcenia uszkiem raz na 36 godzin, ze szkłem, które chroni od kurzu i pęknięcia, wyregulowany co do minuty, z gwarancją na 6 lat. Do każdego zegarka dodaje się

bezpłatnie elegancka dewizka z brelokiem. Przesyłka do 4-ch sztuk 45 kop. Adresować: Skład zegarków **S. Kutscher,** Warszawa, ul. Sienna 24.

Uwaga! Bez ryzyka, o ile się nie podoba, przyjmując z powrotem.

Znakomicie zaopatrzona fabryka samochodów ciężarowych w Niemczech

POSZUKUJE

PRZEDSTAWICIELA, posiadającego znajomości w kołach przemysłowych, do rozpowszechniania jej wszędzie uznanych, pierwszorzędných samochodów ciężarowych i autobusów.

Osoby, obeznane z tą branżą, uprasza się o nadsyłanie swych adresów sub litera

K. Z. 6075 Rudolf Mosse, Cöln.

WĘGIEL KAMIENNY
 Szlązki i Dombrowiecki dla kotłów parowych i centralnego ogrzewania mieszkań, KOK S Austriacki do odlewów, gazowy i kowalski oraz orzewania centralnego, SUROWIEC GISERSKI poleca po nader tanich cenach przy natychmiastowem ładowaniu **M. M. DEUL, Wilno.** Szczegółowe oferty na pierwsze żądanie.

PIĘKNOŚĆ
 —to potęga!



Piegi, pryszczki, wągrzy, mokre i suche liszaje, swędzenie, krosty i wszelkiego rodzaju nieczystości skóry leczy i usuwa najradkalniej rozpowszechnione i uznane przez powagi lekarskie

MYDŁO
ks. KNEIPPA.

Już 150 lat

medycyna zaleca Aacheńską kurację, którą można przeprowadzić w domu przez stosowanie kąpieli, inhalacji i picie Aacheńskiej naturalnej soli siarczanej.

Wskazania:

Podagra, Reumatyzm, Artretyzm, Zatrucie metalami, Egzema, Przymiot (Syfilis), Choroby skórne, Przemiana materji, Narządy brzuszne, jako to: Hemoroidy, Przerkwienia wątroby etc.

Miljony ludzi wyleczonych! Miljony listów dziękcz, od chorych! Referaty i opinie powag lekarskich świadczą o skutecznym i radykalnym wyleczeniu.

Aacheńską sól kąpielową w paczkach, do użytku wewnętrznego i inhalacji, w słoikach sprzedają apteki i składy apt.

Oryg. opak. z różową banderolą i podpisem:

Prof. D-ra Stallschmidta.

JAŚNIEJ SŁOŃCA
 ZAPRAWA do PODKÓG bez SZCZOTEK
 NADAJEPIEKNY I TRWAŁY POLYSK
 SPRZEDAŻ w SKŁ. APT. i SKŁ. FARB

Popierajmy swoją doskonałą pastę do obuwia



BON-TON,

która dobrocią przewyższa wszystkie zagraniczne.

WYRÓB FABRYKI CHEM.

S. GLIŃSKIEGO

Warszawa, Nowy-świat 29.

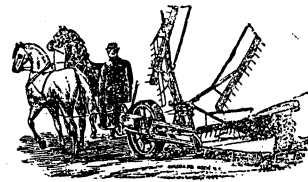
Żądać wszędzie.

Żądać wszędzie.



Od 1-go października 1913 r. wydzierżawia się w Suwałkach ogród owocowy, warzywny, oranżerja. Ogród handlowy. Bliższe informacje na miejscu, lub listownie. Adres: Krasowska, Suwałki, ul. Główna № 4.

Lekkie, mocne, niezawodne w użyciu
MASZYNY ŻNIWNE
Mc. CORMICKA



(Kosiarki, żniwiarki, żniwiarko-wiązałki, grabie i szpagat)

nadeszły już i są do obejrzenia i nabycia w głównym składzie w Warszawie i we wszystkich poważniejszych składach narzędzi rolniczych na prowincji.

Pięknie wydane, szczegółowe opisy ilustrowane—oraz, w razie życzenia, adres najbliższego źródła zakupu tych doskonałych, powszechnie poszukiwanych maszyn—przesyła na każde żądanie

ALFRED GRODZKI,

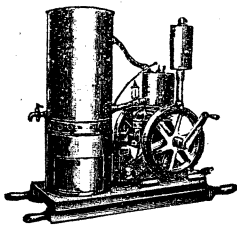
33, Senatorska, WARSZAWA.

AJENTURA St. K. LINEBURGA
w Suwałkach, ul. Kowieńska № 53.

Ajentura przyjmuje ubezpieczenia od ognia w Warszawskim Towarzystwie, oraz ubezpieczenia życiowe, posagowe w znanym ze swej solidności T-wie francuskim „L'urbaine“, które dodatkowo daje swym klientom ulgi na wypadek czasowej choroby, zwalnając od płacenia należnych rat. W razie niezdolności do pracy, T-wo wypłaca 3/4 asekurowanej sumy, a pozostałą 1/4 w terminie expiracji polisy.

Oszczędność pracy i pieniędzy

daje benzynowy lub spirytusowy przenośny silnik



„KOHINOR“

dawn. **„BOGER“.**

Najwygodniejszy dla celów rolniczych, pomp, mniejszych zakładów fabrycznych i t. p. Szczególnie ważne dla fabryk wód sodowych. Najpewniejszy chód! Konstrukcja najprostsza, z zapalnikiem magnetycznym! Otrzymuje się z fabryki zupełnie gotowy. Wielkości: 1 1/2, 3 1/2 i 5 sił kon. Prospekty wysyła:

Dom Przemysłowo-Handlowy

J. FEINGOLD,

Warszawa, Senatorska 28.